Rok VII. Kraków-Podgórze, Sroda 22 Września 1909 Nr. 215

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru! centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Nie bałamucić!

(Słówko w sprawie reformy wyborczej).

Struktura kraju zmienia się powoli, ale radykalnie; świadomość narodowa wzrasta w masach, chłop zwolna przestaje być żywiołem ciemnym i zupełnie biernym, a stawa się obywatelem. Demokratyzacya społeczeństwa nie jest frazesem, ale faktem — i temu faktowi musi odpowiadać ustrój polityczny. Sejm musi przestać być wyłączną niemal domeną szlachty; mieszczaństwo i chłopi muszą w nim posiadać odpowiednią reprezentacyę.

Wszystkie stronnictwa demokratyczne, a więc narodowi demokraci, demokraci, ludowcy i Rusini mają w swych programach postulat reformy wyborczej i wszystkie żądają czteroprzymiotnikowego prawa głosowania.

Postulat ten jest postulatem idealnym; w praktyce zrealizować się nie da. Rząd wyraźnie oświadczył, że reforma, oparta na równem, powszechnem prawie głosowania nie będzie sankcyonowana. Rząd stanowczo sprzeciwia się, aby żywioły bezdomne, bezrolne, podatków nie opłacające i pozbawione wykształcenia, uzyskały przewagę. Wobec stanowczego oporu rządu nie może być mowy o przeprowadzeniu radykalnej reformy.

Nie może ona nastąpić także z powodu oporu konserwatystów, mających większość w Sejmie.

Konserwatyści zrozumieli, że opierać się reformie nie sposób, ale 1) chcą reformę jak najdłużej odwlec, 2) zgodzą się tylko na taką reformę, która wielkiej własności zapewni nadal znaczny wpływ w Sejmie.

Tylko więc w drodze kompromisu między stronnictwami reforma wyborcza przyjść może do skutku. Każdy z posłów wie doskonale, że o czteroprzymiotnikowej reformie nie ma co myśleć; każdy świadom jest, że zmiana ustroju Sejmu nie będzie mogła być radykalna, bo na nią ani rząd, ani obecna większość szlachecka Sejmu nie zezwolą.

Mimo to p. Stapiński oświadczył w Sejmie z patosem, że „wytęży wszystkie siły", aby nie dopuścić do żadnych ograniczeń, któreby fałszowały równość i powszechność prawa wyborczego!

Nie trzeba bałamucić wyborców! Pompatyczna deklaracya p. Stapińskiego może tylko utrudnić i odwlec dzieło reformy; innego skutku mieć nie może. Nie brak też głosów, które zarzucają panu Stapińskiemu, że występując tak radykalnie działa tylko na rękę konserwatystom, pragnącym jak najdłużej udaremnić i odwlec reformę...

Również narodowi demokraci i demokraci nie powinni ludności łudzić nadzieją, że czteroprzymiotnikowe prawo głosowania jest możliwe do osiągnięcia. Chcąc przeprowadzić konieczne dzieło reformy sejmowej, należy szukać platformy do dyskusyi i porozumienia się wzajemnego. Niech się tą zasadą kierują i ludowcy i konserwatyści, którzy mają niebawem przedłożyć Sejmowi swoje projekty reformy. A przedewszystkiem niech komisya bierze się do pracy, nie traci czasu na intrygach, rywalizacyach i waśniach partyjnych!

Nie bałamućcie ludności, ale pracujcie szczerze.

Wybory na Sląsku.

W dniu 22-gim bm. rozpoczną się w Ks. Cieszyńskiem nowe wybory do Sejmu śląskiego. — W dniu tym wybierały będą gminy wiejskie, dnia następnego wybierać będą miasta, a w dniu 24-tym b. m. wielka własność.

Te wybory mają dla ludności polskiej Ks. Cieszyńskiego wielkie znaczenie, od ich wyniku bowiem zależy w niemałej mierze los przyszłej ordynacyi wyborczej, a tem samem kwestya, jaki wpływ ludność polska w przyszłości wywierać będzie mogła na sprawy krajowe. Uchwalona przez poprzedni, w roku zeszłym zamknięty, Sejm śląski nowa ordynacya wyborcza, była dla Polaków jeszcze nie najgorsza, przyznawała im 8 do 9 mandatów, gdy obecnie, na podstawie starej ordynacyi, ludność polska na Sląsku zaledwie dwóch lub trzech posłów na Sejm swój wysyłać może.

Wprawdzie i ta zwiększona liczba mandatów nie odpowiada ani liczbie, ani znaczeniu ludności polskiej Ks. Cieszyńskiego; bądź co bądź jednak jest ona mniej krzycząco niesprawiedliwa, niż stan dzisiejszy. Ponieważ atoli z powodu rozmaitych rzekomych błędów nowa ordynacya wyborcza nie uzyskała sankcyi cesarskiej, Sejm ponownie zająć się musi reformą obecnej ustawy, względnie wypracować inną na częściowo zmienionych podstawach.

Stronnictwa polskie na Śląsku (prócz „ludowców") zawarły kompromis między sobą i Czechami, aby przeprowadzić wspólnemi siłami kandydatów polskich i czeskich. **W wyborach istotnie zwyciężyli trzej kandydaci kompromisowi**, ale niestety **w okręgu bielskim przepadł ks. Londzin.** W okręgu bielskim rozegrała się najzaciętsza walka wyborcza. Przeciw ks. Londzinowi Niemcy i renegaci wysunęli najgorsszego wroga polskości na Śląsku, renegata Koždonia ze Skoczowa i wytężyli wszystkie siły, aby przeprowadzić jego wybór. I istotnie Koždoń został wybrany.

Telegramy „Nowin".

Cieszyn. Przy wczorajszych wyborach do Sejmu śląskiego w okręgu gmin wiejskich Cieszyn-Frysztat wybrani zostali: dr Jan **Michejda**, adwokat z Cieszyna i Franciszek **Halfar** z Poręby — obaj kandydaci narodowi; w okręgu bielskim Józef Koždoń.

Opawa. Wczoraj rozpoczęły się wybory do Sejmu śląskiego. W okręgu Cieszyn-Frysztat-Jabłonków oddano 301 głosów. Otrzymali Franciszek Halfar, właściciel ziemski w Porębie, 264, dr Jan Michejda, adwokat w Cieszynie, 181, Józef Cichy 117, inne głosy rozstrzelone. Wybrano Franciszka Halfara, należącego do śląskiej partyi ludowej i dra Jana Michejdę, z polskiego stronnictwa narodowego.

W okręgu Bielsko-Skoczów-Strumień Józef Koždoń, starszy nauczyciel w Strumieniu, otrzymał 169 głosów, Ks. Londzin Józef 92 głosy; 75 kartek było próżnych. Wybrany został Józef Koždoń.

W okręgu gmin wiejskich Bogumin-Polska Ostrawa-Frydek, przy ścisłym wyborze burmistrz Poppe z Polskiej Ostrawy otrzymał 160 głosów. W mniejszości pozostał kandydat śląskiej partyi ludowej Kasznica z 78 głosami.

Opawa. Przy wczorajszych wyborach do Sejmu śląskiego w okręgu gmin wiejskich Karniów-Olbrechcice oddano 55 ważnych głosów; wszystkie padły na niemieckiego narodowca Kudlicha.

Sejm krajowy.

Wniosek Oleśnickiego. — Przeciw nagłości w sprawie reformy wyborczej. — Staruch i Stapiński. — Sprawa sanacyi finansów krajowych. — Następne posiedzenie na czwartek. — Nowe projekty reformy wyborczej (konserwatystów i ludowców).

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto nagłość wniosku Oleśnickiego w sprawie szkolnej.

Z kolei pos. Lewicki uzasadniał swój wniosek w sprawie **reformy wyborczej** i domagał się, aby komisya reformy wyborczej przedłożyła Sejmowi odpowiedni projekt w przeciągu 14 dni.

W dyskusyi pos. Laskowski zaznaczył, że z tej strony Izby kilkakrotnie powiedziano, iż większość nie jest przeciwną reformie wyborczej. Komisya i subkomitet wzięły się do pracy i praca jest w pełnym toku. Wzywanie komisyi, aby spełniła swoje zadanie, uważa większość za zbyteczne, termin zaś 14-dniowy dla sprawy tej wagi za niewykonalny; dlatego głosować będzie przeciw nagłości wniosku i przeciw jego meritum.

Pos. Witos oświadczył, że ponieważ stronnictwo ludowe chce być konsekwentnem i popierać każdy krok, dążący do usunięcia obecnej niesprawiedliwości, przeto głosować będzie za nagłością.

Pos. Staruch zwrócił się do większości konserwatywnej z ostrymi atakami, że tam, gdzie idzie o jej interes kastowy, ustają uczucia chrześcijańskiej miłości, a nawet uczucia patryotyczne. Następnie zwrócił się przeciw pos. Stapińskiemu, twierdząc, że konserwatyści potrafili go tak „przekabacić", iż niby to występuje za reformą wyborczą, a właściwie ma „szacher-macher" z konserwatystami. Lud mazurski rwie się do reformy wyborczej, a tymczasem jego przywódca chwyta się takich obłudnych sztuczek.

Poseł Stapiński: Starucha mu brak! Dać mu za przywódcę emerytowanego żandarma.

Pos. Staruch: Ja byłem lepszym żandarmem niż pan przywódcą. Ja rozumiem pańską sztuczkę.

Pos. Stapiński: Przebiegły żandarm.

Pos. Staruch: Nasz lud ma lepszych przywódców.

Następnie atakował pos. Staruch pos. Bojkę, że powiedział, iż na wyszukanie sztuczek celem odwleczenia reformy pracuje więcej pos. Stapiński i ludowcy, aniżeli szlachta.

Poseł Jampolski woła: To nieprawda! O tem nie myślimy, nikt w klubie o tem nie myśli. Po sprostowaniu p. Starucha w imiennem głosowaniu wniosek nagłości upadł, gdyż nie uzyskał większości $^{2}/_{3}$.

Następnie odbyła się dyskusya nad wnioskiem nagłym pos. Laskowskiego w sprawie **sanacyi finansów krajowych.**

Po p. Laskowskim oświadczył się pos. Jabł imieniem Wydziału krajowego za uznaniem nagłości, podnosząc, że sytuacya naszych finansów jest całkiem niejasna, ponieważ Rada państwa jest zamknięta. Rząd nadesłał Wydziałowi nowy projekt sanacyi. Projekt ten opiera się na podwyższeniu tylko podatku od wódki, jednakże lwią część przeznacza dla skarbu państwa, zatem projekt ten jest niekorzystny.

Następnie uchwalono nagłość wniosku i przekazano go do komisyi budżetowej.

Na tem marszałek o g. 2 m. 20 popoł. zamknął posiedzenie, naznaczając następne na czwartek g. 10 rano.

Nowe projekty reformy wyborczej.

Sekretarz subkomitetu dla reformy wyborczej pos. Paygert zawiadomił wczoraj rano przewodniczącego subkomitetu pos. Stapińskiego że **prawica sejmowa przedłoży we środę własny projekt sejmowej reformy wyborczej**, oraz poda konkretne zasady, na podstawie których będzie można przystąpić do dyskusyi.

Wobec tego pos. Stapiński odroczył do środy zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie subkomitetu.

Klub ludowców postanowił wypracować własny projekt ustawy wyborczej i wnieść go do Sejmu. W tym celu wybrano komisyę z 3 posłów (Skołyszewski, Stefczyk i Witos), którzy mają wypracować odnośny projekt i przedłożyć go klubowi do aprobaty. Projekt ludowców przyjdzie na Sejm. — Nadto polecono komisyi parlamentarnej klubu, aby wszczęła rokowania ze wszystkimi sejmowymi klubami celem wyświetlenia ich stanowiska w sprawie powszechnego i równego głosowania.

Z awiatyki.

Santos Dumont w Paryżu przedsięwziął wczoraj kilka szczęśliwych wzlotów na swoim nowym

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

16 Ciąg dalszy.

— Oto Nijak prosiła Fita, aby jej przysłać rewolwer i naboje. Ale Fit sam jest w tej chwili w więzieniu... Ja zaś nie wychodzę nigdzie sama, a zresztą skądbym dostała rewolweru? Co innego pan, jako mężczyzna...

— Ależ miss Lizzie — zawołał desperackim tonem p. Prudent — przypuśćmy, że mógłbym kupić żądany rewolwer, ale jakże go jej dostarczyć? W więzieniu nie wolno się widywać. Nie mam też żadnego usprawiedliwionego powodu...

Tu Lizzie uścisnęła silniej rękę profesora i patrząc nań wilgotnemi źrenicami z wdzięcznością, mówiła:

— A więc zgadzasz się pan? Dzięki ci, panie, jesteś mym przyjacielem, nie zawiodłam się na panu. Uspokój się pan: rewolwer i naboje odniesie uwięzionej ktoś, co nie potrzebuje pozwolenia wejścia do więzienia.

— Któż taki?

— Kleszcz.

Profesor wytrzeszczył oczy, nic nie rozumiejąc.

— Pan nie rozumie — zaczęła tłómaczyć. — To orzeł, oswojony przez Nijak, wychowała go od maleńkiego i teraz jej słucha jak pies.

— Ależ ja nie znam tego orła — mruknął zakłopotany geograf.

— To nic. On sam przyjdzie do pana.

— Przyjdzie?

— Tak, w nocy. Niech pan tylko otworzy okno, a nad niem uwiąże kawałek serca baraniego.

— Serca baraniego? Na co?

— Na znak dla Kleszcza, że przyjaciel ofiaruje mu taki specyał. Bo widzi pan: orły przekładają serce baranie nad cukierki.

— Zapewne... No i gdy orzeł zrozumie?

— Wówczas pozwoli sobie uwiązać u nóg zapakowaną broń, którą odniesie niezwłocznie swej pani.

Profesor milczał przez chwilę, jakby się namyślając. Wreszcie rzekł zdecydowany:

— A więc dobrze! Obiecuję pani, że zawieszę u okna mego serce baranie; uwiążę rewolwer z nabojami do nóg orła. Przyrzekam.

Spojrzał na słodką swą uczennicę. I wydało mu się, że coś się w nim zmieniło w stosunku do niej. A i Lizzie zapomniała, że się znajduje w obecności profesora.

Przeszła chwila kłopotliwego milczenia.

Wreszcie Lizzie szepnęła nieśmiało:

— Chcę jeszcze uzupełnić moje zaufanie do pana. Trzeba, żeby pan wiedział wszystko, wszystko...

Napoleon Prudent zadrżał od stóp do głowy. Jakże to było powiedziane! Co za słodycz, jaka rozkosz w głosie!

A Lizzie mówiła napół uśmiechnięta, napół zmieszana:

— Półwysep Malakka, który kończy wielki półwysep Indo-chiński, przechodzi w dwa międzymorza: Kra, na południu, znajduje się pod panowaniem Sjamu i Ligor tworzy niezależny sułtanat, w północnej zaś części jest pod władzą Anglików...

— Ależ to trzydziesta trzecia lekcya — szepnął zdziwiony profesor.

— Powinnoby być panu przyjemne, że tak korzystam z wykładu.

— O, naturalnie!

— Tak. Ale ja nie tylko dla pańskiej przyjemności opowiadam w tej chwili o niezależnym sułtanacie Ligor.

— A więc dlaczego?

Wówczas Lizzie zbliżyła się do stolika, na którym leżały albumy i zaczęła je przewracać gorączkowo.

W końcu znalazłszy widocznie, czego szukała, zawołała:

— O, patrz pan!

P. Prudent zbliżył się. Lizzie pokazywała fotografię pięknego pałacu wśród przepysznych ogrodów.

— To jest widok *kratonu* (pałacu) sułtana Ligoru — objaśnił młody człowiek.

— A więc — rzekła Lizzie z wielkiem wzruszeniem w głosie — gdym przed godziną w obecności „tamtych" ujrzała ten widoczek, zagryzłam wargi do krwi, aby nie krzyknąć głośno...

— Co takiego? Mów, mów!

— Aby nie krzyknąć: znam, znam to wszystko! Ja tu mieszkałam: w tym pałacu, w tych ogrodach. Ileż razy spoczywałam w tych werandach!

— A tu, to okno — zawołała, wskazując palcem na jeden z pawilonów pałacowych. — Tu... Ach! Stąd...

— Cóż takiego? — spytał zaniepokojony profesor.

— W oknie stał ten człowiek, który płakał, gdy mnie wynoszono z ogrodów w palankinie (lektyka chińska)!...

Wzruszony do głębi duszy p. Prudent oglądał uważnie szczegóły na fotografii.

— Czyżby ów człowiek, który tak płakał, był moim ojcem? — rzekła jakby do siebie ponurym głosem Lizzie.

Ciąg dalszy nastąpi.

małym aparacie „Libella“, przyczem wzniósł się na wysokość 70 metrów.

W Berlinie Orville Wright (czytaj Rajt) święci tryumfy. Podjął on wczoraj z kapitanem marynarki Engelhardtem wzlot, który trwał 1 godzinę 37 minut. W ten sposób Orville Wright osiągnął nowy rekord wzlotu z pasażerem. Zdobył także światowy rekord wysokości, wzniósłszy się na swym aeroplanie ponad 180 metrów w górę. (Dotychczasowy rekord wysokości dzierżył Latham, którego aeroplan osiągnął wysokość 155 metrów).

Wypuszczono bowiem balon *captif*, który zatrzymany w wysokości 160 metrów, miał znaczyć dotychczasowy zdobyty rekord Lathama. Orville Wright skierował swój aeroplan ponad ten pozostający na uwięzi balon i wzniósł się jeszcze przynajmniej 20 metrów wyżej, tak, że osiągnął wysokość przeszło 180 metrów. Licznie zgromadzona publiczność przyjęła hucznymi oklaskami powracającego awiatora. Cesarzowa oraz kilka księżniczek i książąt, którzy przypatrywali się wzlotowi Wrighta, pospieszyli po wylądowaniu do niego i po złożeniu życzeń dłuższy czas z nim rozmawiali o jego podróżach powietrznych.

Wystawy szalbiercze.

W prasie berlińskiej rozpoczęła się kampania przeciwko rozwielmożniającym się coraz bardziej szalbierstwom, polegającym na sprzedaży medalów wystawowych. Jest w Paryżu Londynie, Brukseli i t. d. cała zgraja spekulantów, urządzających tak zwane wystawy międzynarodowe, które bądź to istnieją tylko na papierze, bądź też dla zamydlenia oczu policyi są *ad hoc* urządzonym sklepikiem z przeróżną, skupioną w różnych magazynach tandetą. Ale każde z tych przedsiębiorstw prowadzi szeroki handel medalami i rok rocznie rozsyła po świecie tysiące nagród i dyplomów, które następnie figurują na szyldach i w ogłoszeniach różnych kupców i przemysłowców. „Wielki złoty medal“, „dyplom honorowy“, „pierwszą nagrodę“, wszystko można kupić i wystawić w oknie sklepowem, jako wędkę na łatwowierną publiczność, która, kupując towar „nagrodzony“, wierzy najświęciej, że robi dobry interes, a w rzeczywistości nabywa najmarniejszą tandetę.

W artykule p. t. „Schwindel-anstellungen“ wyjaśnia „Tageblatt“ berliński, że w każdym kraju operuje pewna liczba ajentów, którzy za specyalność wzięli sobie urządzanie wystaw. Zgłaszają się oni do kupców i rękodzielników z możliwie dalekiego kraju i proponują im obesłanie „wielkiej wystawy powszechnej“, która z pewnością da im odznaczenie. Tak postępuje się z najnaiwniejszymi; sceptykom mówi się otwarcie, że wystawa da im nagrodę z pewnością, idzie tylko o pewną kwotę pieniężną, którą w razie nagrodzenia trzeba wypłacić agentowi. W wypadkach pośrednich, zachęca się do obesłania wystawy, proponując po cichu zabezpieczenie się co do nagrody za wysoką kwotę. Tajemnicza mina ajenta mówi wyraźnie, że chodzi o małe obejście formalności, o zyskanie pierwszeństwa przed konkurentami drogą troszkę... nielegalną. Jedna, druga lub trzecia metoda skutkuje, produkt idzie na wystawę i dostaje nagrodę w postaci egzotycznego medala lub krzyża, autentycznie wystawowej proweniencyi. Tylko, że ktoby chciał zwiedzić taką wystawę, nie dopyta się do niej. Jeden lub dwa pokoiki, założone lichym towarem — to cała „wystawa“, trwająca dwa lub trzy dni. Głównym przedmiotem są dyplomy i medale, nie omijające ani jednego z eksponentów, bo na wystawie są same pierwsze nagrody.

„Berl. Tageblatt“ opisuje np., jak do jednego rękodzielnika w Niemczech zgłosił się ajent, proponując uzyskanie wysokiego odznaczenia, jeżeli otrzyma 250 marek. Rękodzielnik zgodził się, lecz następnie zrobiło mu się żal tak dużej kwoty, posłał więc na wystawę paryską, już po terminie, stare, zniszczone buty, był bowiem szewcem. Wysyłka nastąpiła dn. 23 września. W dzień po jej nadaniu otrzymał szewc-wystawca złoty medal z dyplomem, datowanym dnia 20 września, oraz list ajenta, domagającego się wypłaty sumy za nagrodę, otrzymaną przez stare buty.

„Szwindel wystawowy“ przybrał tak wielkie rozmiary, że ustawodawstwo wielu krajów było zmuszone nim się zająć. Mimo środków, jakie przedsięwzięto, nie udało się dotychczas położyć mu kresu, gdyż urządzanie wystaw zależy, we Francyi i Belgii zwłaszcza, w małej tylko części od wypełnienia pewnych formalności, resztą zaś rząd się nie interesuje. „Ostrożnie przeto — kończy pismo berlińskie — z „wielkiemi, międzynarodowemi wystawami“ i medalami, jakich udzielają!“

Z KRAJU.

Okradzenie kasy stacyjnej. Z Białej donoszą nam: Wczorajszej nocy nieznani dotychczas sprawcy włamali się do kancelaryi stacyjnej w Białej, skąd wynieśli wielką kasę żelazną na pobliskie pole i tam rozbiwszy ją, zrabowali gotówkę przeszło 5.000 kor. Sprawcami są prawdopodobnie ludzie obcy; na ślad ich dotychczas nie trafiono.

Ostateczne zamknięcie „Opatrzności“. Na polecenie namiestnictwa zamknięto biuro emigracyjne „Opatrzność“ w Oświęcimiu, które jeszcze funkcyonowało.

Wiec 131 miast. W sobotę w sali ratuszowej we Lwowie odbył się wiec Związku 131 miast, przy udziale 49 burmistrzów miast, należących do tego Związku. Przybył też członek Wydziału krajowego dr Jahl, posłowie Maryewski, dr Doliński, Maisa, Pastor i inni. Przewodniczący Związku dr Gabryszewski, burmistrz Bóbrki, przedstawił działalność zarządu i żalił się, że tylko 40 miast opłaca wkładki do Związku, wskutek czego fundusze wynoszą tylko 1.200 koron. Przewodniczący Związku 30 miast, dr Doliński, przedstawił zabiegi 30 miast w sprawie opłat szynkarskich od roku 1911 i wzywał, aby wiec 131 miast wspólnie z 30 miastami sprawę tę prowadził i popierał.

Po referacie sekretarza Związku 131 miast, dra Ehrlicha, o opłatach gminnych od napojów spirytusowych, uchwalił wiec wysłać do Sejmu petycyę, aby wyrobił u rządu możność podwyższenia gminnych poborów od 100 prc. alkoholu na kwotę 48 koron, od hektolitra napojów słodzonych, bez względu na zawartość alkoholu, na 48 koron, od hektolitra miodu na 20 koron, a od hektolitra piwa na 6 koron. Dalej wzywa rezolucya gminy związkowe, aby wysyłały takie petycye do Sejmu na ręce dra Dolińskiego. Następnie polecono Wydziałowi wiecu 131 miast, aby rozpoczął akcyę ewentualnego złączenia wszystkich miast w kraju w jeden związek.

Odszkodowanie za propinacyę dla miast.

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi projekt rozdziału kwoty 2 i pół miliona koron pomiędzy miasta, posiadające wyłączne prawo propinacyi. Ustawą krajową z roku 1905 postanowiono, iż począwszy od roku 1911 ma się z dochodów z opłat szykarskich przekazywać 2 i pół miliona koron rocznie miastom, posiadającym wyłączne prawo propinacyi. Rozdział tej kwoty miał nastąpić według klucza ustalonego osobną ustawą.

Wydział krajowy dokonał tego rozdziału przy udziale Związku interesowanych miast. Miast, posiadających wyłączne prawo propinacyi jest 37, mają one otrzymywać według projektu ustawy corocznie (przytaczamy tylko niektóre miasta):

Bochnia 69.750 koron, Krosno 36.460 kor., Myślenice 11.580 koron, Nowy Targ 40.570 koron, Podgórze 69.010 kor., Przemyśl 244.910 koron, Rzeszów 98.010 koron, Sanok 38.710 k., Skawina 10.680 k., Tarnów 191.700 k., Wieliczka 23.580 koron.

Zasiłki te wypłacane być mają miastom w 12 ratach miesięcznych z dołu.

Co słychać w mieście?

Sezon jesienny w ludowym teatrze.

Scena ludowa pod dyrekcyą p. Ryglera zdobywa sobie wśród publiczności coraz większe uznanie, o czem świadczy bodaj niebywała dotąd w ludowym teatrze frekwencya widzów. Zainteresuje więc niewątpliwie wszystkich plan jesiennej kampanii, przygotowywany przez dyr. Ryglera. Zwróciłem się doń wczoraj w tej sprawie i otrzymałem następujące informacye:

— Co do jesiennego sezonu, to najważniejszą jego częścią będzie wystawienie dwóch dramatów Słowackiego, które wraz z dotychczas już granymi „Mazepą“ i „Horsztyńskim“ stanowić będą cykl, jaki zaprezentuję podczas uroczystości ku czci Słowackiego w październiku. W przygotowaniu jest obecnie „Mindowe“ i „Ksiądz Marek“. Właśnie z powodu, że sztuki te wymagają dużego przygotowania, musimy teraz wystawiać rzeczy łatwiejsze. Pójdzie więc „Powtórne małżeństwo“ pani Kallasowej, następnie przygotowana już „Intryga i miłość“, oraz łatwiejsze komedye. Przygotowuję również do wystawienia „Maryę Magdalenę“ Hebbla.

— A czy dyrektor nie zamierza wystawić coś z Szekspira?

— Właśnie o tem myślałem. Natychmiast po Słowackim wystawię „Sen nocy letniej“. Do tej prześlicznej komedyi przygotowują się już dekoracye i kostyumy. Będzie to, jak się spodziewam, pierwszy krok do postawienia sceny ludowej na poziomie, do jakiego doprowadzić ją pragnąłem. Ten program zajmie mi, jak się zdaje, czas do Bożego Narodzenia, tembardziej, że w międzyczasie odbędą się gościnne występy pani Przybyłkównej.

— Jakaż będzie najbliższa premiera?

— Rozdano już role z „Buntu Napierskiego“ Kasprowicza.

— To repertuar dramatyczny. A cóż z operetką?

— W tych dniach zaczną się próby z „Czarodzieja z nad Nilu“. Wystawię tę prześliczną operetkę prawdopodobnie już w październiku. Zresztą, co do repertuaru operetkowego, to będzie on urozmaicony występami pani Schupp ze Lwowa, którą mam zamiar zaprosić na szereg przedstawień.

Nie chciałem dłużej zabierać czasu dyrektorowi, więc pożegnałem go, rad, że mogę Czytelnikom zakomunikować, jakie nowości zobaczymy na scenie ludowej jeszcze w jesieni.

mon.

Walka z gruźlicą w Krakowie.

Zwołany przez grono poważnych obywateli wiec w sprawie gruźlicy odbył się wczoraj wobec dość licznie zebranej inteligentnej publiczności. Wiec zagaił p. Budzanowski, nauczyciel miejski ze Lwowa, proponując na przewodniczącego dra Kwaśnickiego co oklaskami aprobowano. Na sekretarkę powołał przew. p. Siedlecką, poczem udzielił głosu referentowi, drowi Janiszewskiemu.

Dr. Janiszewski w treściwym wywodzie przedstawił cyfry statystyczne, dotyczące wypadków śmiertelności na gruźlicę. Galicya zajmuje z prowincyj austryackich przedostatnie miejsce co do ogromnej cyfry zmarłych na suchoty.

Z tym wrogiem należy podjąć silną walkę. Dania obraca $1/6$ część budżetu na środki przeciwgruźlicze. Walka z gruźlicą najlepsze rezultaty osiągnęła w Anglii, gdzie jest prowadzona w sposób racyonalny. U nas walkę z tym strasznym wrogiem życia ludzkiego zapoczątkował doktor Jordan i doktor Jakubowski.

Następnie zabrał głos p. Budzanowski, który, podkreślając szerzenie się u nas gruźlicy wskutek braku uświadamiania szerokich warstw, wskazywał na olbrzymią śmiertelność wśród nauczycielstwa, z którego 70% porywają suchoty. Suchotniczy nauczyciel jest rozsadnikiem choroby między powierzonymi jego opiece dziećmi. Dla leczenia gruźliczych nauczycieli zamyśla komitet, w tym celu utworzony, zbudować sanatoryum w Zakopanem. Urządzono loteryę fantową z losami po 1 koronie. Protektorat objęli pp.: hr. Potocka, W. Korytowska, Mniszek-Tchórznicki i hr. Stanisław Badeni. Mowca apeluje do zebranych, aby agitowali za jak najszerszem rozkupem losów, co umożliwi wybudowanie tak bardzo potrzebnego sanatoryum.

P. Gołąb jako dobry środek przeciw gruźlicy proponuje budowanie zdrowych a tanich mieszkań dla biednych sfer ludności, która obecnie mieszka po suterenach.

P. Dziewicka, uważając sprawę sanatoryum dla nauczycieli za ważną, wzywa komitet do żywszej działalności i do odłożenia terminu ciągnienia losów.

P. Ligęza wykazuje, że do gruźlicy wśród rzemieślników przyczynia się nędza wskutek lichego wynagrodzenia i pijaństwo, tak groźnie szerzące się w pracujących warstwach.

Dr. Eisenberg, jako przedstawiciel „Eleuteryi“ wskazuje na straszne skutki alkoholu. Alkoholicy o wiele szybciej i łatwiej padają ofiarą suchot, niż niealkoholicy.

Ks. Kranpa proponuje, aby w ludowych szkołach urządzano dzieciom od czasu do czasu odczyty o gruźlicy. Rodziców również należy pouczać pogadankami i odczytami. Dzieci gruźlicze powinny być ze szkoły usuwane. Magistrat powinien żądać, aby o wypadkach gruźlicy donoszono mu, jak o każdej chorobie zakaźnej np. ospie, cholerze i t. d.

Dr. Janiszewski wyjaśnia, że fizykat miejski prowadzi obecnie dokładną księgę zmarłych i po każdej śmierci, wynikłej z suchot, wzywa się krewnych zmarłego i poucza o środkach ostrożności a prócz tego dezynfekuje mieszkanie.

Następnie p. Siedlecka odczytała dwie rezolucye: 1) wiec uchwala poprzeć loteryę na sanatoryum nauczycielskie i 2) wzywa komitet krakowski tej loteryi, aby wniósł podanie do Rady m. o zakup paru tysięcy losów przez miasto. Oba wnioski jednogłośne uchwalono, poczem przew. zamknął wiec, dziękując obecnym za przybycie.

Z teatru miejskiego. Teatr miejski wystawia w sobotę dn. 25 b. m. niegraną dotąd na scenach polskich tragedyę Fryderyka Hebbel'a: „Judyta“, osnutą na tematach biblijnych. Rolę tytułową wykona pani Wysocka. Inne ważniejsze role wykonają pp.: Arkawinówna, Krysińska, Łazarewiczówna, Czernecka, Janiczówna, Sosnowski (Holofernes), Sobiesław, Marjański, Mastalski, M. Węgrzyn, Stępowski, Jednowski, Jarszewski, Siemaszko, Różycki, Szymborski, Mierczyński, Stanisławski, J. Węgrzyn, Kosiński i w. i. — Tłomaczenia pięknej tragedyi Hebbel'a dokonał p. Karol Irzykowski, autor cennej monografii a autorze „Judyty“. Próby z interesującej nowości, która ukaże się w nowych dekoracyach i kostyumach, prowadzi dyr. Solski wraz z reżyserem p. M. Węgrzynem. — W cyklu wznowień klasycznej komedyi polskiej — po „Geldhabie“ i „Wielkiem bractwie“ — następuje „Zemsta“, która daną będzie we środę b. tygodnia z p. Siemaszką w roli Cześnika.

Z teatru ludowego. Przepyszna i arcyzabawna trzyaktowa komedya p. t. „Zazdrosna żona“ będzie odegraną dziś, we wtorek, po raz trzeci. — Piękna i tryskająca humorem czteroaktowa operetka Ziehrera p. t. „Posłaniec 6666“, ciesząca się niezwykłem powodzeniem na scenie teatru ludowego, będzie powtórzoną we środę po raz 6. — Aby umożliwić młodzieży szkolnej, niezamożnej, bywanie w teatrze, będzie dyrekcya stale co piątku urządzać przedstawienia popularne, po cenach nader niskich, a na pierwsze przedstawienie złożą się dwie swojskie sztuki: „Konfederaci Barscy“ A. Mickiewicza i „Wiesław“, czyli „Wesele w Krakowskiem“, operetka narodowa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami K. Brodzińskiego, z muzyką Szlagórskiego. — Z przepięknego trzyaktowego dramatu Jana Kasprowicza p. t. „Bunt Niepierskiego“, odbywają się codziennie próby pod kierownictwem dyr. E. Ryglera.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem przyjęto do wiadomości orzeczenie Rady szkolnej kraj. organizujące szkołę pospolitą św. Mikołaja na 3-klasową wydziałową, połączoną z 4-klasową pospolitą od 1-go września br. oraz orzeczenie Rady szkolnej kraj. organizujące 3-klasową szkołę wydziałową im Konarskiego na szkołę 5-klasową wydziałową.

O chodniki w ulicy Floryańskiej. Dziwny widok przedstawia obecnie ul. Floryańska. Od Bramy Floryańskiej aż po ul. św. Tomasza niemal rozkopano na niej po lewej stronie chodniki, zasypano całą ulicę kupami kamieni i gruzów i najspokojniej w świecie zaprzestano dalszych robót. Jesteśmy już w Krakowie przyzwyczajeni do tego, że kilkodziesięciometrową przestrzeń brukuje się u nas pół roku i więcej, ale sądziliśmy, że przecież na tak ruchliwej ulicy, jaką jest ul. Floryańska, szanowni przedsiębiorcy zerwą ze szablonem i postarają się o przyspieszenie robót. Przecie można się było spodziewać, że już jeśli nie ze względu na publiczność, to ze względu bodaj na kupców, opłacających w tej ulicy iście bajońskie sumy za lokale, ulicę tę wybrukuje się i założy na niej nowe chodniki w czasie trochę bodaj krótszym. Nadzieje zawiodły. Na ul. Floryańskiej postępują roboty w takim samym tempie, jakby to było na ul. Bosackiej lub Skałecznej. Cierpią na tem ogromnie kupcy, gdyż od trzech tygodni ruch na tej ulicy jest niemal zupełnie zatamowany, a publiczność odstręcza się od kupowania tam, bo przecie nikomu nie chce się wchodzić między rozkopy i góry ziemi i narażać się na ugrzęźnięcie w wybojach.

Ale i to już mniejsza, gdyby przy europeizowaniu tej ulicy nie posunięto się do takiej wprost bezmyślności, jaką jest obcięcie starego chodnika o jeden metr. To już jest anomalie, jakiej się nawet w Krakowie nie spodziewano. Ulica Floryańska ma w całym Krakowie najsilniej rozwinięty ruch pieszy. Tutaj koncentruje się wprost życie handlowe, jako że ulica Floryańska jest w mieście centralnym szlakiem komunikacyjnym. I na takiej ulicy przy budowie nowych chodników skrócono stare o 1 metr! Skutek jest taki, że w niektórych punktach na tej ulicy po nowym chodniku dwoje ludzi nie będzie mogło absolutnie iść koło siebie. Jest to więc poprostu zatamowanie dostępu do sklepów, bo nikomu przecie nie będzie się chciało narażać na chodzenie po ulicy i najechanie przez wozy. Woźnice będą się tłómaczyć, że do ruchu pieszego jest chodnik, a chodnik jest wprost nie do użycia, bo jest za wąski.

To „europeizowanie“ ul. Floryańskiej wywołało wśród kupców i mieszkańców tej ulicy uzasadnione zupełnie oburzenie. Onegdaj kupcy wnieśli do magistratu protest przeciw obcięciu chodnika, a dzisiaj ma się w tej sprawie udać do prezydyum deputacya kupców i obywateli. Mamy nadzieję, że prezydyum miasta w dobrze zrozumianym interesie obywateli załatwi tę sprawę po myśli ich żądań, tembardziej, że jest jeszcze czas po temu. Bądź cobądź zaznaczyć musimy odrazu, że prezydyum nie powinno było absolutnie dopuścić do tego, co jest dzisiaj. Uniknęłoby wtedy skarg i strasznego rozgoryczenia wśród kupców i mieszkańców tej ulicy.

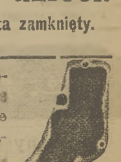
„Baszta Kościuszki“. Sprawa zachowania bramy wjazdowej na rogu ul. Podwale i Studenckiej jest w toku. Dzięki przedstawieniom konserwatora i związku instytucyj artystyczno-kulturalnych, dawny właściciel parceli świeżo sprzedanej wraz z sąsiednim kompleksem budynków i gruntów, okazał bardzo dużo dobrej woli, jest więc nadzieja, że o ile obecny właściciel nie będzie czynił trudności, czego nie można przypuszczać, narożnik z bramą wróci do dawnego właściciela i stanie na nim niewielki dom złączony architektonicznie z bramą, która w ten sposób może być uratowaną.

Komitet jubileuszu Słowackiego w Krakowie donosi, że wydział wykonawczy tego komitetu odbył po wakacyach szereg posiedzeń, na których doprowadzono do realizacyi program obchodu jubileuszowego. Uroczystość setnej rocznicy urodzin Słowackiego odbędzie się w d. 16, 17 i 18 października. W dniach bieżących przeprowadza komitet ostateczne porozumienie z Radą m. Krakowa co do punktów wspólnych działania. Po najbliższem posiedzeniu Rady miasta, na którem zapaść mają odnośne uchwały, komitet wyda w pismach krakowskich szczegółowe zawiadomienie o porządku uroczystości jubileuszowych.

Z Towarzystwa muzycznego. W piątek dnia 24 b. m. o godzinie 5 tej wieczór odbędzie się pierwsza próba orkiestry Towarzystwa muzycznego. Uprasza się P. T. członków-amatorów tej orkiestry o przybycie.

Fabryka tytoniu w Krakowie ogłasza licytacyę ofertową na dostawę desek olchowych i świerkowych. Oferty należy wnieść najdalej do dnia 16 października 1909. Bliższych informacyi udziela Izba handl. i przem. w Krakowie.

Na rzecz weteranów po roku 1863/4 zebrano w Zakopanem ze składek w lipcu i sierpniu b. r.: W zakładzie dra Chramca za pośrednictwem pp. Nowodworskich i artysty p. Frenkla kor. 201 hal. 30. W hotelu „Stamary“ przez mecenasa dra Jul. Krzyckiego kor. 106. W pensyonacie p. Drzewieckiej kor.



14 k. 60. W pensyonacie „Warszawianka“ dra Danielaka k. 9 h. 40. Wł. hr. Zamoyski nadesłał kor. 200 tytułem jednorazowej dożywotnej wkładki i kor. 100 zebranych na listę składkową. Wydział delegacyi krakowskiej Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4 za powyższe dary składa uprzejme i gorące podziękowanie.

W szkole sztuk pięknych dla kobiet M. Niedzielskiej w Krakowie nauka rozpoczyna się z dniem 1 października. Oddział rysunku i malarstwa prowadzić nadal będą profesorowie Wyczółkowski, Tetmajer, Weiss i Kamocki, nowo utworzony oddział sztuki dekoracyjnej prof. Jan Bukowski. Oddział rzeźby prof. J. Szczepkowskiego otwarty będzie w razie dostatecznej liczby uczennic. Wpisy w kancelaryi szkoły przy ul. Kolejowej l. 3 od godz. 11—12 w dniach 28 do 30 bm.

Turniej tennisowy. Zapowiedziany przez Sekcyę sportową turniej tennisowy w Parku krakowskim rozpoczął się dnia 19 b. m. o godz. 3-ciej. Do matchu wylosowani zostali w pierwszej parze pp. Weyssenhoff i Markiewicz, w drugiej pp. Regiec i Winter. W pierwszym matchu zwycięzcą został p. Markiewicz mimo umiejętnej gry p. Weyssenhoffa, który z bardzo skromnym trainingiem stanął do turnieju. Zapasy drugiej pary (pp. Regiec i Winter) nie przyniosły żadnemu z nich konkretnego zwycięstwa. Mimo dającej się z samego początku gry zauważyć przewagi p. Regieca partya pozostała nierozstrzygnięta. Silny deszcz uniemożliwił dalszą grę. Wczoraj zgłosił do turnieju swoich najlepszych graczy klub sportowy „Cracovia“. Dalszy ciąg turnieju w najbliższy dzień pogodny. W skład „jury“ wchodzą: jako przewodniczący p. Jerzy Leszczyński oraz pp. Liebing, Radwanek i Stoeger.

Wybory do komisyi podatkowej odbyły się, jak już donieśliśmy wczoraj. W komisyi dla klasy III opodatkowanych zasiadali kupiec p. Marceli Dutkiewicz i dr Racławicki. Wybrani zostali członkami Henryk Rimler kupiec i Aleksander Sulikowski zegarmistrz, zastępcą zaś Roman Grunwald, kupiec. Wyborcy głosowali tylko na jednego zastępcę, choć wybór był rozpisany na dwóch.

Aron Gajer i biegun północny. Wczoraj, jak zresztą od lat Bóg wie ilu, stał sobie znany Aron Gajer na rogu ul. Szpitalnej, przemoknięty, zziębnięty, bo deszcz lał, jak z cebra. Czerwony nos Gajera nabrał koloru ciemno-fioletowego, że mi się go aż żal zrobiło, kiedy przechodziłem koło niego.

— Aleś pan musiał zmarznąć, panie Gajer! — rzekłem. — Nos panu posiniał, jakbyś pan był co najmniej na północnym biegunie.

— Co pan zaroz włazl na biegun? Ci to warte co tym biegunem się interesować? — odparł zaperzony Gajer.

— Przecie dziś wszyscy się biegunem interesują — powiadam.

— Bo wszicy są kiepskie waryjaty.

— Niby dlaczego?

— Bo co un jest ten biegun? Un nawet nie jest tyle warty, co te stare spodni, co ich na ręce trzymam. Bo za nie to jo dostanę pięć korony, a mane mułes pięć!

— Żebyś pan był odkrył biegun, tobyś pan był więcej zarobił.

— I, proszi pana! Co to jest za geszeft odkryć biegun? Co uni mają, te Kocki i Perl, co jemu odkryli? Żeby ten biegun był np. w Parizu, albo we Widniu, nu, to jo wim. To uni by byli zrobili geszeftu, bo mogliby sprzedawać lody, jakby jemu odkryli w samym środku Widnia alko Pariża! Ale tam, jak un, ten biegun, jest między same lody, to z niego nikomu nic nie przijdzie. To jest żaden interes. Może pan kupi te spodnie? Dom za 3 korony! Nie! Padam do nóg! Nie, to nie!

I zwykłym krokiem pomaszerował pan Gajer ku Małemu Rynkowi. Ale swoją drogą miał racyę. Biegun północny to jest żaden interes! *r.*

Tajemniczy dyament w policyi. Donosiliśmy onegdaj, że w policyi znajduje się w przechowaniu tajemniczy dyament, który miano odebrać jakiejś przekupce koło parku krakowskiego. Jak się okazuje obecnie, dyament ten nie był nigdy w posiadaniu przekupki, już choćby z tej przyczyny, że gdyby go krakowska przekupka dostała w swoje ręce, toby go tak łatwo z nich nie wypuściła, jako, że przekupki nasze słyną ze sprytu i przebiegłości. Droga, którą on dyament dostał się na policyę, była inna. Mianowicie do sklepu jubilera p. Edwarda Bajorka przy ul. Karmelickiej l. 9 zgłosił się onegdaj jakiś malarski robotnik, chcąc sprzedać drogi kamień. P. Bajorek rozpoznał w tej chwili, że jest to bardzo ładny brylant, ważący $1^{1}/_{2}$ karata, wartości najmniej 600 koron. Ponieważ posiadacz owego brylantu wydał mu się podejrzanym, kazał mu pan Bajorek zgłosić się na drugi dzień, a tymczasem brylant złożył w policyi. O ile wiemy, dotychczas nikt się po niego nie zgłosił.

Pod kołami wozu. Wczoraj około godz. 6 wieczorem bawiło się na Małym Rynku kilku chłopców. W czasie zabawy pchnął jeden z nich 15-letniego Edwarda Sokołowskiego na środek ulicy tak nieszczęśliwie, że chłopak wpadł pod koła przejeżdżającego właśnie wozu, które po nim przeszły. Chłopiec doznał ciężkich wewnętrznych obrażeń. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Złodziej targowy. Przed kilku dniami skradł 17-letni Abraham Silberberg recte Rosenberg na placu Nowym podczas jarmarku pewnej pani torebkę ręczną z 7 koronami. Mimo, że złodzieja spostrzeżono, nie udało się go przychwycić. Dopiero wczoraj na tymsamym placu zdołała go policya przytrzymać i aresztować. Jest to już znany policyi złodziej targowy.

Znowu przejechanie na ulicy Dietlowskiej. Wypadki przejechania nigdzie tak często nie zdarzają się jak ulicy Dietlowskiej. Dzień po dniu notujemy jakieś przejechania, potrącenia przez wozy itd. Dziś rano wpadł pod wóz jakiś izraelita, starzec, nieznanego nazwiska i odniósł ranę na czole. Pogotowie opatrzyło go.

Pobicie. Dzisiaj przed południem zgłosił się na stacyę ratunkową Karol Jędrasiński, 31-letni szewc, zamieszkały przy ulicy Dietlowskiej l. 46, którego na ulicy Szerokiej napadł nieznany człowiek i laską rozciął mu głowę. Ranę zabandażowano na stacyi ratunkowej.

Samobójstwo. Dzisiaj w nocy około godz. 2 usiłował odebrać sobie życie młody prawnik, Zygmunt Roman Gawenda z Drohobycza, który naprzeciw strażnicy pożarnej na plantach strzelił do siebie z rewolweru. Strzał, skierowany w głowę, był celnym. Gawenda runął bez przytomności na ziemię, jednak żył jeszcze. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza, gdzie dzisiaj do godz. w 12 w południe denat żył jeszcze, ale już walczył ze śmiercią. Powód samobójczego kroku nieznany. Zmarły był bardzo cichym, spokojnym młodzieńcem, uczącym się bardzo pilnie. Przed kilku miesiącami się zaręczył.

Niebezpieczna łąka w Dębnikach. W Dębnikach, tuż przy samym Rynku, rozciąga się kilkumorgowe pole, będące własnością p. Kirchmayer. Pole to od kilku lat dzierżawi niejaka Katarzyna Stankowa, z sąsiedniej gminy Zakrzówka, która większą część pola używa na pastwisko dla swych krów. Kobieta ta, znana w całej okolicy ze swej ordynarności i porywczości, jest istną plagą dla mieszkańców Dębnik i Zakrzówka, którzy koło jej pastwiska zmuszeni są przechodzić. Niech tylko ktoś odważy się przejść przez to pastwisko, lub co gorsza usiąść, bez względu na to, czy to dziecko, czy dorosły, kobieta, czy mężczyzna, to Stankowa obsypie go stekiem najordynarniejszych przekleństw i przezwisk, w jakie obfituje jej specyalny, a bardzo obszerny słownik. Nie rzadko też, szczególniej, gdy gdzieś w pobliżu znajduje się jej rodzina, rzuca się z jakiemś narzędziem rolniczem w ręku na nieprzygotowanego na taki napad. Dlatego też sąd w Podgórzu otwiera jej od czasu do czasu gościnne podwoje więzienne.

Z takiego też powodu napadła Stankowa w piątek 17 b. m. razem ze swym mężem Józefem i szwagrem Rzuchowiczem z córką i synami na przechodzącego adjunkta kolejowego p. Ćwierzewicza, tutejszego obywatela, którego, mimo dzielnego bronienia się, na ziemię powalili i ciężko siekierą poranili. Dzięki olbrzymiej sile i nadbiegającym przechodniom wyrwał się napadnięty z rąk rozbestwionych napastników i jakkolwiek rany jego są ciężkie, życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. (Wczorajsza nasza notatka o śmierci p. Ćwierzewicza okazała się mylną, choć była zaczerpnięta ze źródeł urzędowych. *Przyp. Red).* Oburzeni przechodnie byliby zlynchowali Stanków, gdyby się zaraz nie byli rozpierzchli.

Obywatele Dębnik byliby bardzo wdzięczni właścicielce owego pola, p. Kirchmayer, gdyby oddała swe pole komu innemu w dzierżawę, a temsamem położyłaby kres ustawicznym awanturom i bójkom.

Zmarli. Marya z Wrońskich Worytkowa, wdowa, lat 75, zmarła dnia 19 bm. w Krakowie.

Mateusz Gryksa, intendent obrony krajowej, zmarł w Krakowie.

Marya z Szczerbów Tarnowska, 80-letnia wdowa, zmarła 18 bm.

Franciszek Falkiewicz, nauczyciel szkoły wydziałowej im. św. Mikołaja, przeżywszy lat 49, zmarł 19 bm.

Marya Grabczakówna, przeżywszy lat 17, zmarła 19 bm.

Teresa Stanisława Nowakowska, przełożona Zgromadzenia SS. Prezentek, zmarła 19 bm. w Krakowie, w wieku 89 lat.

Z SALI SĄDOWEJ.

Także „szpiegostwo“ wojskowe.

Przed zwyczajnym trybunałem pod przew. radcy Cięglewicza toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw 22-letniemu Stanisławowi Wajdzie, czeladnikowi rzeźnickiemu, oskarżonemu o — szpiegostwo wojskowe. „Szpiegostwo“ to przedstawia się bardzo ciekawie.

Wajda, człowiek jeszcze bardzo młody, ale pijaczyna, upił się dnia 27 maja jak nieboskie stworzenie i pijany zabłąkał się niewiadomo skąd i jak do Wróblowic. Doszedłszy do jednego z werków wojskowych, w pijackiej fantazyi Wajda nie zatrzymał się, ale poszedł przez bramę werkową i udał się przez kolczasty płot na wał, gdzie najspokojniej przystanął i zaczął coś grzebać w ziemi. Nieproszonego gościa spostrzegł patrol wojskowy i zaraz Wajda znalazł się w otoczeniu żołnierzy, którzy pod dowództwem kaprala 56 pp. Aleksandra Frasia zabrali go, by go oddać w ręce żandarmeryi. Aczkolwiek pijany, Wajda myślał o tem, żeby się jakoś z tej żołnierskiej opieki uwolnić. Wyjął więc 5 koron i ofiarował kapralowi, żeby go jeno wypuścił. Gdy się to na nic nie zdało, wyjął z buta jeszcze jedną pięciokoronówkę, ale i to mu nie pomogło. Dostał się do aresztów, wytoczono mu śledztwo o szpiegostwo wojskowe, śledztwo trwało przeszło trzy miesiące, aż dzisiaj stanął wreszcie przed sądem, oskarżony o szpiegostwo wojskowe z § 67 ust. karnej i o przekroczenie z § 311 o usiłowane przekupstwo władzy.

Oskarżał prokurator dr Marowski, oskarżonego bronił adw. dr Drobner. Wajda tłómaczył się, że był zupełnie pijany i nie tylko o żadnem szpiegostwie nie myślał, ale nie wiedział, co robi. Gdy się znalazł na wale wewnątrz werku, zdawało mu się, że zgubił koronę i za tą koroną grzebał w ziemi. Rzeczoznawcy wojskowi złożyli oświadczenie, co do wartości owego fortu i jego znaczenia wojskowego. Informacye, zasięgnięte co do osoby oskarżonego, stwierdziły u niego zupełny zanik inteligencyi; okazało się, że ten człowiek poprostu i pisać nie umie, choć się kiedyś uczył. Opierając się na takim stanie rzeczy, trybunał wydał wyrok, uwalniający Wajdę od zarzutu szpiegostwa, do którego wprost Wajda nie był zdolnym, skazujący go natomiast za usiłowane przekupienie kaprala Frasia na trzy dni aresztu. Wajda wyrok przyjął.

Repertuar teatru miejskiego:
Wtorek: „Wielkie bractwo“.
Sroda: „Zemsta“.
Czwartek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Piątek: „Wielkie bractwo“.

Repertuar teatru ludowego:
Wtorek: „Zazdrosna żona“.
Sroda: „Posłaniec 6666“.

Telegramy „Nowin“.

Wybory na Śląsku.

Bielsk. Upadek ks. Londzina przypisać należy **niesłychanej presyi Niemców i renegatów śląskich.**

I w okręgach Cieszyn-Frysztak walka z Niemcami była zacięta. Brzydko postąpiła tu grupka ludowców, którzy wysuwali własnego kandydata. Zyskał on co prawda tylko 9 głosów. Kandydat „polskiej“ partyi socyal. dr. Kunicki otrzymał 26 głosów!

Otwarcie szkół czeskich.

Wiedeń. Z rozporządzenia ministerstwa oświaty otwarto wczoraj prowizorycznie zamknięte szkoły czeskie w Postornie i Wiedniu.

Sejm czeski.

Praga. Dziś został otwarty Sejm czeski. — Pierwsze posiedzenie ma być tylko formalnościom poświęcone. Wróżą powszechnie niepomyślny rezultat sesyi. Niemcy w myśl uchwał swych klubów nie wezmą udziału w wyborach skrutatorów i w ukonstytuowaniu się Sejmu.

Od traktowania postulatów niemieckich przez Czechów będzie zależało, czy Niemcy zaniechają obstrukcyi. Wśród Czechów panuje tendencya nie zgodzenia się na żadne ofiary na rzecz Niemców.

Słychać, że Sejm będzie odroczony, jeśli dwa lub trzy posiedzenia przeminą bez rezultatu.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Cesarz nie godzi się na utworzenie samoistnego banku węgierskiego i przesilenie trwa dalej. Możliwe jest jednak, że Kossuth odstąpi zapewne koncesye od postulatu bankowego, a wówczas przesilenie szybko będzie zakończone. — Grupa Justha grozi opozycyą, ale siła tej opozycyi nie jest zbyt wielką.

Budapeszt. Około 60 członków partyi niezawisłości z t. zw. partyi Justha udało się pod przewodnictwem prezydenta Justha i posła Hollo z Aradu, gdzie odsłonięto pomnik Kossutha, do Tornya, posiadłości Justha, gdzie obradowano nad obecną sytuacyą. Justh wygłosił mowę, w której powiedział: „Jest zupełnie pewnem, że teraz nie możemy się już cofnąć i nie możemy zrezygnować z naszego żądania, by samodzielny bank został w roku 1911 utworzony. Ani tego żądania, ani innych punktów programu Ludwika Kossutha nie możemy porzucić. Gdyby przyjść miał rząd, któryby nie chciał słusznych życzeń narodu zaspokoić, to musi cała partya niezawisłości ponownie przejść do opozycyi. — W każdym razie ja i ci, którzy ze mną trzymają, musimy przejść do opozycyi nawet wtedy, gdyby wśród nas znaleźć się mieli tchórze i szpiegowie“. — Mowę przyjęto entuzyastycznymi oklaskami.

ZE ŚWIATA.

Termin zamknięcia wystawy częstochowskiej. Komitet wystawy oznaczył ostateczny termin zamknięcia wystawy na 6 października br.

Wzlot aeroplanu w Warszawie. Drugi wzlot Legagneux na aeroplanie Voisina także się nie powiódł. Aeroplan zdołał tylko po kilkanaście sekund unosić się w powietrzu, o „locie“ nie było mowy. Prasa warszawska bardzo ostro atakuje przedsiębiorcę p. Rejchmana, nazywając go „pilotem tandety“. Legagneux nie okazał się wcale obznajomionym z aeroplanem.

„Leluja“ góralska. W „Słowie Polskiem“ p. St. Ogończyk zamieszcza taką „pogwarkę ku śmiechu“ w gwarze zakopiańskiej: „Co to je energija?“

„To beło, wiecie przódziej, kie jesce zeleźnica nie jezdzowała do Zakopanego i paniska musiały sie trząść bez dwa dni na wozie z Krakowa, a przez nocnika sie nie obesło na połowice ceste w Lubniu albo w Zabornie.

No juści, dobrze nie bardzo, przyjechały dwie panicki. Jedna nie bars młoda, a ta wtóra córka, młodsa. I najęny se izbe kajsi u Wójciaków — wiecie, ba jesce zywie stara Wójciacka, co beła w Amaryce kielo razy!

Ano malućko, na trzeci dzień, srobieła sie pogoda, kieby oko.

Panicki z miesta sie otawiły i fciały na wyciecke. Pytajom pieknie gazde: „Możebyście gospodarzu powieźli nas do Kościelisk?“

— „Coby nie?!“ — rzece gazda.

Jakosi po dziewiątej wyjechali. Sytko beło dobrze. Kie zjezdzali dołu z pode Hrubego Regla, zacąn duć wiater halny, dość naremnie. Ano przewyrtnąn budke ku przykopie. I gazda tyz lezoł pod wozem.

Wygramoluł sie jakosi po kwili i ozpatrzuje sie do okoła. Juści obie panicki lezom, a spódnice sie im spoobwijały kole głowe.

Gazda wziąn sie napierwej ku starsej. Wyciągnąn jom spode wozu, przewiód poza przykope na trawe i usadziuł. „Siedźciez ino pani, ino po leku, wezmem sie ku panience“.

I bipnąn ku córce, co lezała przez duka, kieby umarta.

Kie ino sie ku niej nablizuł, juści wartko sie zerwała, spódnice se pieknie śpuściela.

Gazda sie przejąn i prowadzi jom ku macierze. I gworzy tako: „Panicko! mozeście sie ta kany potłukli, moze wam cosi hybia?“

Ona zasie odrzece: „Ale nie, gospodarzu, cy nie widzieliście energie s jakom wstała?“

Gazda sie poskrobał po głowie i odrzece tako: „Ja ta, wiecie, nieucony i gwary miejskiej nie znom.. Moze sie ta to i energija nazywa, niekze ta — bo u nas po staroświecku to sie przecie inacej woła“.

Tako to przódziej jezdzowało sie do Kościelisk! Haj!...

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.

Elementarz życia duchownego

czyli 891

PRZEWODNIK DLA OSÓB DO WYŻSZEJ DOSKONAŁOŚCI DĄŻĄCYCH,

używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa.

napisany po hiszpańsku przez

W-go O. Fr. de Osuna

zakonu św. Franciszka

2 tomiki razem, oprawne w płótno angielskie, brzegi pąsowe

Cena K 4·50 — z przesyłką K 5·—.

SKŁAD GŁÓWNY

w Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Dziunia!

Teraz wszystko dob. ocz. l. może można zobaczyć się — kiedy? — Nie m. mnie k. — Nie wiem, co za powód. 1180

Rutynowana nauczycielka muzyki, uczennica pierwszorzędnych sił profesorskich, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość: ul. św. Filipa l. 14, 1-sze piętro, od godz. 3—6 popoł.

Poszukiwane.

Panny uzdolnione w hafcie, znajdą zajęcie w sklepie „Hermina“, Kraków, ul. Karmelicka 15. 1089

Kucharka potrzebna do większej restauracyi specyalnie do legumin. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 1177

Młody urzędnik poszukuje ładnego, spokojnego (dla studyów) i ciepłego piętrowego pokoiku z całem utrzymaniem (wikt nie wykwintny, lecz zdrowy) przy spokojnej rodzinie za 100 K miesięcznie. Zgłoszenia listowne pod L. L. ul. Straszewskiego 9, parter. 1178

Subjekt cukierniczy potrzebny jest od 1-go października 1909 r. Wiadomość w hali Sukiennice l. 26, pod firmą: Rozalia Mikulska. 1179

Kupię urządzenie sklepu naftowego. Zgłoszenia pod F. H. poste-restante Kraków, do dnia 27-go września. 1181

Czeladnik masarski potrzebny na prowincyę. Wiadomość w Administracyi „Nowin“, ul. Wiślna 2. 1182

Dwie panny

sklepowe, zdolne, które przynajmniej 2 lata były w interesie masarskim, zostaną przyjęte do masarni. Wiadomość: Sławkowska l. 11, II-gie piętro między godziną 2-gą a 4-tą popołudniu. 1183

Baczność Agenci!

W pierwszorzędnem towarzystwie ubezpieczeń nowe kombinacye życiowe do wprowadzenia. Dyety dzienne i wysoka prowizya, później stabilizacya, pensya miesięczna i emerytura. Zgłoszenia pod „Emerytura“ do Administracyi „Nowin“. 1185

Do sprzedania.

Dom z parcelą do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Krowoderska l. 52. 1169

F. Pamm, Kraków

ul. Zielona l. 3,

wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

Najpraktyczniejsze na podarki

prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca 1153

A. LISOWSKI

„FORTUNA“

Kraków, Sukiennice 23.

Skład herbaty.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 692

Winogrona

1081 **LECZNICZE**

najszlachetniejszego gatunku, słodkie, duże, codziennie świeżo zrywane, 5 kilogr. K. 3·—. Doskonały miód pszczelny, puszka 5 kilgr. K 6·75. L. ALTNEU, Versecz 23. Węgry.

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata

jest z marką 1154

„DZWON“.

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty . . 1 K.
¼ f. Cejlońskiej herbaty 1·20 K.

u firmy:

Ag. LISOWSKI

„FORTUNA“

Kraków, Sukiennice 23.

REWOLWER



najstaranniej wypróbowany, z ozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości i w najczystszem wykończeniu, z gwarancyą doskonałego funkcyonowania dostarcza

HANNS KONRAD

c. k. dostawca dworu

w Brüx Nro 1477 (Czechy).

Rewolwer K 5·50, 6·50, 7·50, 8·50. Katalog z 3000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. Przesyłki za zaliczką. Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1116

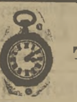
Nowość! Nowość!

„WARSZAWIANKA“

czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Jgnacy Cypres

Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889

Zarobić

może łatwo każdy, mężczyzna czy kobieta

100, 200 koron

miesięcznie i więcej w każdej miejscowości Galicyi

bez specyalnych wiadomości 1186

li tylko na podstawie jednorazowego ustnego lub pisemnego pouczenia. Zgłoszenia przesyłać do Administracyi „Nowin“ pod „Koron 200“.

PALARNIA KAWY



poleca codziennie i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą ...

M. JAWORNICKI.

KAPELĘ CAŁĄ



zastąpić może mój najnowszy fonograf lub gramofon, dobrze funkcyonujący, który po najtańszych cenach fabrycznych wysyła

Hanns Konrad

c. k. dostawca dworu

w Brüx Nro 1455 (Czechy).

Fonografy z 2 płytami K 9·—. Gramofony z 2 najnowszemi płytami K 22·—, 26·—. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog z 3000 wzorów. Przesyłki za zaliczką. Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona. 1117

BUFET

zawsze zaopatrzony w świeże

PRZEKĄSKI

i znakomite napoje

POLECA 1025

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

wejście od ulicy Szpitalnej.

Pracownia krawiecka

pierwszorzędna

HENRYKA WACŁAWKA

w KRAKOWIE,

ulica SZEWSKA L. 19

przyjmuje wszelkie zamówienia z najnowszych żurnali, w zakres krawiectwa wchodzące, — po cenach niskich. 1168

Na żądanie wyjeżdżam na prowincyę. Dla panów c. k. urzędników na spłaty miesięczne.

Z poważaniem
H. Wacławek
w Krakowie, ul. Szewska l. 19.

SENSACYJNY PROCES

Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 858

Dla odbiorców „Nowin“ po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

Przeszło 3000 wzorów

niezbędnych przedmiotów i podarków różnego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie wysyłam.

Hans Konrad

c. k. dostawca dworu 1112

Brüx Nro 1473 (Czechy).

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen. tudzież specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

BIURO DZIENNIKÓW

Hupczyca Maryana

Kraków, ul. Wiślna 2

(Administracya „NOWIN“) Telefon 340.

przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników.

Sprzedaż numerów pojedynczych.

Ważne dla swoich i przejezdnych!

Restauracya i Mleczarnia Warszawska

Władysława HAJTO

UL. WIŚLNA L. 8 (róg ul. Gołębiej)

poleca znakomitą kuchnię mięsną i jarską — abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. — Na żądanie wysyła się obiady do domów.

DZIENNIKI krajowe i zagraniczne.

1049 **BILARDY** najnowszej konstrukcyi.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularny i bezpośredni ruch z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.		Ceny jazdy z Krakowa: I klasy	II klasy	III klasy
a) z Tryestu do Nowego-Jorku:				
Argentina	7 sierpnia	K. 431·40	K. 330·10	K. 208·80
Laura	21 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Martha Washington	2 września	„ 431·40	„ 355·10	„ 208·80
Alice	11 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	18 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Argentina	25 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	9 październ.	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne).

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20·—.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:				
Sofia Hohenberg	19 sierpnia	K. 731·40	K. 555·50	K. 118·80
Francesca	30 września	„ 731·40	„ 555·50	„ 118·80

Cena jazdy międzypokładowa Kraków-Rio de Janeiro K. 158·80

Zmiany zastrzega się.

Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7

(naprzeciw dworca kolejowego). Lwów, ul. Na Błonie 2, jakotęż wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro spedycyjno-komisowe. 148

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin“, Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta

Dra M. Harveya:

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych“.

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin“, Kraków ul. Wiślna l. 2.

MAŁO UŻYWANY 1077

wielki automat muzyczny

Piano Orkiestrione

Korba do naciągania, wagowy, najlepszej marki bardzo tanio, tudzież lada sklepowa, stoły, stoliki do kart, stołki i wiele innych rzeczy do urządzenia restauracyjnego, wszystko razem lub pojedynczo, z wolnej ręki zaraz do nabycia. Partya szampana, francuskiej marki po kor. 2·50 za ½ flaszkę.

Publiczna Hala Licytacyjna, St. Sikorskiej

Kraków, Rynek Gł. l. 16, I p.

ZMIANA LOKALU.

Warszawski Magazyn Obuwia

J. GORYCZKO

przeniesiony z ul. Karmelickiej na ul. Floryańską l. 38

(OBOK HOTELU POLSKIEGO)

sprzedaje cały zapas obuwia z przeniesionego magazynu po bardzo niskich cenach. Męskie, damskie i dziecinne obuwia są z najlepszego materyału, a znane są ze swej dobroci i elegancyi. Polecając się nadal Szanownym P. T. Odbiorcom

pozostaję z szacunkiem **IGNACY GORYCZKO**

1083 **ul. Floryańska l. 38.**

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.

Do nabycia w Administracyi „Nowin“ Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób

Gimnastyka szwedzka lecznicza.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81

(róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka“**

(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy

i tak zwana **„Trzynastka“**

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS“ oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mięszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki **„NORIS“ M^ra W. Bełdowskiego**

w Krakowie.

Cena: „Pobudka“ w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA“.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.